

Longina Krzętowska

Dziecko ofiarą przemocy w rodzinie

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 565-569

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Longina Krzętowska (Częstochowa)

Dziecko ofiarą przemocy w rodzinie

Gdy mówimy o przestrzeganiu *Katalogu Praw Dziecka* mamy na myśli sposób, w jaki dorośli traktują dzieci, jakiego typu relacje z nimi ustalają (przyjaźń, partnerstwo, podporządkowanie, dominacja).

Nie każde łamanie praw rozpatrywane jest w kategoriach krzywdy, nie każde wymaga interwencji.

D. Golec (1992, s. 17) wyróżnia cztery podstawowe kategorie złego traktowania dzieci: stosowanie przemocy fizycznej, maltretowanie psychiczne (emocjonalne), wykorzystywanie seksualne, zaniedbanie. Według definicji międzynarodowych, za maltretowanie dziecka uważa się każde zamierzone lub niezamierzone działanie osoby dorosłej, społeczeństwa lub państwa wpływające ujemnie na zdrowie; rozwój fizyczny i psychospołeczny dziecka (E. Czyż, 1992, s. 95).

Podobnie wypowiada się w swoich artykułach o przemocy E. Szperlich, według której przemoc oznacza znęcanie się nad dzieckiem, wykorzystywanie go, zadanie mu krzywdy fizycznej i psychicznej, poniżenie, pozbawienie prawa do godnego życia. W świadomości społecznej każda z tych form maltretowania dzieci przez rodziców oceniana jest różnie.

Według niektórych psychologów stosowanie przemocy wobec drugiego człowieka, w szczególności wobec dziecka, jest z jednej strony manifestacją siły i powagi, z drugiej jednak bezsilności. Dla niektórych rodziców przemoc wobec własnych dzieci jest wyrazem ich agresji wywołanej z kolei stanami lękowymi, niepewnością, nieumiejętnością innego przebicia się ze swoimi racjami i decyzjami. „Ile-kroć widzimy na ulicy matkę szarpiącą małe dziecko, niekiedy bijącą je, zastanawiamy się, jakie to prymitywne, nieludzkie i przechodzimy obok, bez słowa komentarza, zwrócenia uwagi, chociaż budzi się w nas jakiś element protestu. Możemy zrozumieć motyw jej zdenerwowania – zmęczenie, brak pieniędzy, brak zatrudnienia itp., ale nie możemy pojąć, dlaczego swą frustrację wyładowuje na bezbronnej, niewinnej istocie” (D. Marzec, 1999, s. 71).

M. Balcerek (1986, s. 33) pisze, że rodzice na ogół nie mają wątpliwości, że dzieciom przysługują prawa do opieki, nauki, również zabawy. Niestety, na ogół wymagają bezwzględного podporządkowania i posłuszeństwa. Powszechnie panuje przekonanie, że „dzieci i ryby głosu nie mają”, muszą znać swoje miejsce. Często obrażamy dziecko, używając epitetów: „ty głupku”, „ty kretynie”, „ty debilu”, zazwyczaj podniesionym głosem. Dziecko, gdy podniesie głos, natychmiast usłyszy „jak śmiesz mówić do mnie takim tonem”, „kto ci pozwolił tak zwracać się do matki

lub ojca". Nie przyznajemy dzieciom prawa protestu, możliwości wyboru. Zawsze dla ich dobra, zawsze dlatego, że możemy lepiej.

Społeczeństwo, w którym żyjemy, nasze normy kulturowe dają dzieciom społeczne przyzwolenie dostawania kar cielesnych. W opinii wielu z nas bić własne dziecko, sprawić mu lanie, to święte prawo rodziców. Nie sądzę jednak, że uznać można za dozwolone stosowanie wobec dziecka przemocy jako środka wychowawczego. W Konwencji Praw Dziecka czytamy przecież, iż nie może ono być poddawane karom fizycznym, torturom, okrutnemu, nieludzkiemu traktowaniu. Zbyt jednak często prawo dziecka do godności jest przez jego najbliższych łamane, a wszelkie nieprawidłowości, stany patologiczne są przez rodziców skrzętnie skrywane przed otoczeniem.

Według I. Pospiszyl (1994, s. 29–30), badania socjologiczne prowadzone w różnych krajach ujawniły, że 84–97% rodziców stosuje wobec swoich dzieci kary. Podobnie sytuacja wygląda w Polsce. W rodzinach patologicznych, szczególnie tam, gdzie występuje problem, wskaźnik maltretowania dziecka wzrasta do 41%. Średnia liczba różnego rodzaju aktów przemocy wobec dzieci w ciągu jednego tylko roku jest następująca: 4,5 raza bicie przedmiotem, 5,9 pobicie (porządne lanie), 6,6 szarpanie, poszturchiwanie, 8,6 rzucanie przedmiotem w dziecko, 8,9 kopanie, popychanie (Gelles USA 1976).

W polskich badaniach przeprowadzonych przez A. Piekarską na terenie Warszawy ujawniono także dużą częstotliwość stosowania przemocy wobec dziecka. W badanej grupie 25% rodziców przyznało się do częstego stosowania klapsów, 45% do „solidnego lania”, 3,5% do bicia pasem.

Wymienione zachowania nie wyczerpują rodzicielskich strategii postępowania z dzieckiem, jednak stosowanie innych form zachowania, takich jak szarpanie, spoliczkowanie, rzucanie przedmiotami w dziecko, kopanie, rodzice deklarowali rzadko lub sporadycznie (E. Piekarska, 1991, s. 42). Z aktualnych danych telewizyjnych 1996 roku wynika, iż co roku umiera 60 dzieci z powodu stosowania wobec nich przemocy. Należy podkreślić, że badano tzw. rodziny normalne, pełne, w których 82% rodziców legitymowało się wykształceniem co najmniej średnim, a wszyscy mieszkali w dobrych warunkach. Badani podkreślali, że mądrzy rodzice powinni wychowywać dzieci w posłuszeństwie i karności, w uznaniu rodziców jako najwyższego autorytetu (E. Czyż, 1992).

Przemoc wobec dziecka częściej jest stosowana przez matki. Według różnych danych statystycznych, wskaźnik ten wynosi 50–57%. W badaniach A. Piekarskiej także odnotowano podobną tendencję, przy czym zarejestrowano jeszcze inną właściwość. Matki stosowały łagodne formy przemocy, np.: klapsy 84,8% matek, 78,8% ojców. Ojcowie częściej przyznali się do bardziej surowych strategii postępowania z dzieckiem, np.: bicie pasem 41% matek, 47,5% ojców (L. Pospiszyl, 1994).

Przemocy ze strony rodziców częściej doświadczają chłopcy – 66%, a dziewczęta 61%. W Polsce, zdaniem B. Mossakowskiej – ordynatora oddziału chirurgii

dziecięcej Szpitala Bielańskiego w Warszawie, około tysiąc dzieci trafia rocznie do szpitala w wyniku przemocy. Znęcanie się fizyczne nad człowiekiem jest

bolesną praktyką stosowaną od najdawniejszych czasów jako kara za przekroczenie ustalonych praw. Agresja dorosłych wobec równie dorosłych wywołuje społeczną dezaprobatę, potępienie. Jakże jednak rzadko oburzamy się tak samo gwałtownie na widok bicia dzieci przez rodziców. W ataku wściekłości biją, gdzie się da i czym popadnie, o czym znakomicie pisze M. Łopatkowa, która oskarża rodziców, stosujących represje fizyczne wobec dzieci za to, że: biją uznając bicie za niezbędną metodę wychowawczą, biją w celach profilaktycznych, biją bez celu, „przy okazji”, biją dla rozładowania własnej agresji (...) biją z rozczarowania, że dziecko nie sprostało oczekiwaniom i ambicjom rodzicielskim, biją za własne nieudane życie, biją z lenistwa, z zapracowania, z miłości, z nienawiści (...), z bezsilności, z głupoty, braku wyobraźni i wrażliwości” (M. Łopatkowa 1992, s. 34).

Rodzice stosujący przemoc wywodzą się z różnych środowisk społecznych, choć w kręgach patologicznych, takich jak: alkoholizm, narkomania, zaburzenia psychiczne, zjawisko to występuje najczęściej. Postawom agresywnym rodziców sprzyjają trudne warunki ekonomiczne, bezrobocie, konflikty małżeńskie, rodziny rozbite, spełnianie funkcji opiekuńczej przez macochę lub ojczyma.

Wielu psychologów i pedagogów stwierdziło, iż dziecko wzrasta i rozwija się prawidłowo i szczęśliwie w rodzinie, w której panuje miłość, wzajemne zrozumienie. Rodzina taka osiąga sukces małżeński. Przy określeniu sukcesu bierze się pod uwagę trwałość małżeństwa, brak głębokich konfliktów, posiadanie dobrze wychowanych dzieci. O konfliktach mówimy wtedy, gdy występuje starcie odmiennych potrzeb, dążeń, celów, sposobu działania stron konfliktu.

Jak wiadomo, konflikty są nieuniknione, ale mogą być rozwiązane bez śladu fizycznego i psychicznego, jeśli małżonkowie potrafią prowadzić dialog ze sobą i swoimi dziećmi.

E. Czyż (1992, s. 40) pisze, że dziecko boi się konfliktów między rodzicami. Zatraca wówczas poczucie bezpieczeństwa, gdyż w czasie kłótni grożą, że któreś z nich odejdzie. Często nie bierze się pod uwagę obecności dziecka, które słyszy, że toczy się o niego „przetarg”.

Według A. Bolonowskiej (1987, s. 64), poważną przyczyną złego traktowania i oddziaływania wychowawczego na dziecko jest alkoholizm. Jest on zróżnicowaną jednostką chorobową o różnym podłożu, zasięgu i skutkach. L. Jundził (1993, s. 53) pisze, że nadmierny alkoholizm powoduje pogorszenie warunków materialnych i środków życiowych potrzebnych pozostałym członkom rodziny.

W rodzinach alkoholowych dochodzi często do głębokiej demoralizacji dzieci. Są one świadkami gorszących scen, są zmuszane do dostarczania alkoholu lub czynów niemoralnych. W razie niewykonania któregoś z żądań są często bite, maltretowane. Z takich rodzin dzieci często uciekają z domów.

Według L. Jundził (1993, s. 56–58), jedną z przyczyn agresji okazywanej dzieciom jest przekazywanie przez rodziców frustracji, czyli stanu psychicznego wywołanego zablokowaniem potrzeb. Według J. Szewczykowskiej (nr 10/95, s. 75), autokratyzm, czyli styl wychowania, ku któremu skłaniają się surowi, nadmiernie wymagający i chętnie posługujący się karą rodzice, to następstwa krzywdy wyrządzonej dzieciom. Surowy styl wychowania, dyscyplina jest pojęciem, które w każ-

dym z nas, niezależnie od wieku, budzi przede wszystkim negatywne skojarzenia. Przedstawione wycinkowe badania skłoniły mnie także do badań. Badania przeprowadziłam w trzech szkołach podstawowych na terenie Częstochowy w pierwszym półroczu 1999 r. Badaniami objęto 72 uczniów klas V i VIII. W tym 30 dziewcząt i 42 chłopców. W badaniach stosowałam metodę sondażu diagnostycznego oraz techniki – rozmowa, wywiad, obserwacje i narzędzia badawcze, kwestionariusz – ankiety dla uczniów. Głównym celem badań było stwierdzenie czy w badanych domach uczniów ma miejsce przemoc ze strony rodziców. Rodzice badanych uczniów posiadali średnie i wyższe wykształcenie. Uczniowie pochodzili z rodzin normalnych bez obciążeń. Uzyskane wyniki wskazują, iż 13% dzieci jest bite i poniżane przez rodziców, 9,5% dzieci przyznało, że jest poszturchiwane i że rzucano do nich różnymi przedmiotami, 6,5% przyznało się do molestowania seksualnego, 4% badanych dzieci przyznało się, że po kilka razy uciekało z domu.

Podsumowując powyższy problem, stwierdzam, że wychowanie dziecka jest jednym z najtrudniejszych zadań, z jakimi człowiekowi przychodzi się zmierzyć. Jeżeli dom rodzinny zapewnia dziecku bezpieczeństwo i miłość, to może ono oprzeć się na wyniesionym z niego modelu. Brak miłości przekazanej przez rodziców negatywnie wpływa na kształtowanie się osobowości dziecka. Zostało to mocno podkreślone w Konwencji Praw Dziecka uznającej, że dziecko dla pełnego, harmonijnego rozwoju swej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia. Uważam, że problem przemocy powinien być bardziej dostrzegany przez wiele instytucji, głównie szkoły i organizacje społeczne, przez media, które przyczyniłyby się do upowszechnienia praw przyznawanych dzieciom oraz poszerzenia wiedzy i podnoszenie kultury pedagogicznej rodziców. Według D. Marzec (1999, s. 76) „... rozmiary łamania praw dziecka w rodzinie są trudne do określenia. Nie jest to jednak niewielki margines, ale problem, który corocznie się poszerza i którym należy się zająć bardziej zdecydowanie niż dotychczas. Wymaga tego przede wszystkim dobro dzieci, ale także dobro społeczeństwa, które oczekuje, że jego przyszli obywatele będą przestrzegać stanowione przez nie prawo”.

Z analizy badań wynikają następujące wnioski:

- w wielu rodzinach występuje przemoc wobec dziecka, jest ona bardziej psychiczna niż fizyczna,
- zaniedbanie dzieci w wielu rodzinach doprowadza do określonych zaburzeń w sferze psychicznej i fizycznej. Dzieci te często nie wiedzą do kogo zwrócić się o pomoc i zamykają się w sobie, nie mają odwagi o swoich problemach rozmawiać z wychowawcami klas lub rówieśnikami,
- prawa i obowiązki dziecka nie zawsze są znane dzieciom i ich rodzicom,
- dzieci dokładnie nie znają swoich praw i obowiązków, ponieważ niewystarczająca jest w tym zakresie edukacja w środowisku szkolnym.

W celu ograniczenia lub zmniejszenia zjawiska przemocy w domu proponuję:

- szkoła, a szczególnie pedagodzy, powinni podnosić kulturę pedagogiczną rodziców poprzez spotkania z rodzicami, bardziej zauważać ten problem, reagować i rozmawiać z uczniami,

- podnosić poziom pracy wychowawczej poprzez spotkania wychowawców z rodzicami, na których powinny być podejmowane problemy przemocy w rodzinie,
- stworzyć korzystniejsze warunki do rozwoju dzieci w szkołach poprzez prowadzenie zajęć z zakresu terapii, socjoterapii i innych zajęć profilaktyczno-wychowawczych.

Bibliografia

- Balcerek M., *Prawa dziecka*, Warszawa 1986.
- Brzeziński J., *Elementy metodologii badań psychologicznych*, Warszawa 1989.
- Czyż E., *Dziecko i jego prawa*, Warszawa 1992.
- Doroszewska J., *Pedagogika specjalna*, Warszawa 1989.
- Golec D., *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1992.
- Jundziłł L., *Dziecko ofiara przemocy*, Warszawa 1993.
- Kowalska-Ehrlich B., *Ochrona dziecka w świecie*, Warszawa 1989.
- Łopatkowa M., *Wychowanie bez bicia*, Warszawa 1992.
- Marzec D., *Opieka nad dzieckiem w dobie przemian społecznych*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999.
- Piekarska A., *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1991.
- Pospiszyl L., *Przemoc dziecka*, Warszawa 1994.
- Zaczyński Wł., *Statystyka w pracy badawczej nauczyciela*, Warszawa 1997.

Źródła

- Balcerek M., *Projekt Konwencji Praw Dziecka*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1986, nr 10.
- Bednarska J., *Dziecko ma swoje prawa*, „Twoje Dziecko” 1991, nr 2.
- Socha-Kołodziej K., *Działalność w sytuacji przemocy*, „Częstochowski Biuletyn Oświatowy” lipiec, sierpień 1996.
- Szewczykowska J., *Autokracja*, „Twoje Dziecko” 1994, nr 10.
- Szperlich E., *Bezsilność mierzona przemocą*, „Twoje Dziecko” 1992, nr 11.